

TUŻ ZA PUDŁEM

04.02.2011.

WARSAW – SŁAWĘCIN W ubiegły weekend w niemieckim Warsaw rozegrany został turniej halowej piłki nożnej o Puchar Zimy Meklenburgii. Nieźle spisali się tam piłkarze Sławy Sławęcin, którzy w stawce siedmiu zespołów zajęli czwarte miejsce. – Zwycięstwo to może nie, ale trzecie miejsce mieliśmy prawie w kieszeni – BOGUSŁAW SZYMAŃSKI, prezes i zawodnik tego klubu podkreśla, że do pełni szczęścia zabrakło im tylko jednej bramki.

Jak to się stało, że Sława Sławęcin zagrała w tym turnieju? – W Warsaw bywaliśmy już wcześniej, a to za sprawą naszego znajomego, który tam mieszka od wielu lat. W ubiegłym roku ich reprezentacja uświetniła jubileusz 10-lecia naszego klubu, a teraz pojechaliśmy do nich, jakby w drodze rewanżu – tłumaczy BOGUSŁAW SZYMAŃSKI. Oprócz drużyny ze Sławęcina, w opisywanym turnieju grały drużyny: Meklenburger, SV Warsaw I, SV Warsaw II, Zachum, Vikings i Holthusen. Piłkarze Sławy podkreślają, że turniej charakteryzował się bardzo przyjacielskim klimatem. – Zabrakło trochę szczęścia. Przegraliśmy dwa pierwsze mecze, później było już lepiej, bo wygraliśmy dwa następne, a też dwa kolejne, w tym ten decydujący o trzecim miejscu zremisowaliśmy – relacjonuje TOMASZ SOMPOLIŃSKI. On mówi o braku szczęścia, natomiast prezes podkreśla, że Niemcy zaskoczyli ich tym, że grali zupełnie inną piłką, tzn. zdecydowanie szybszą o tych, którymi oni grają w halach sportowych. – Za nim zdążyliśmy się do niej przyzwyczaić, to przegraliśmy dwa mecze. Czwarte miejsce to i tak nieźle, a na dodatek nasz zawodnik MARCIN WIETRZYCKI, otrzymał nagrodę dla najlepszego bramkarza turnieju – cieszy się B. Szymański. Oprócz wspomnianych już w tekście, w sławęcińskiej drużynie grali: RADOSŁAW KUCHARCZYK (2 gole), RADOSŁAW SZOPIŃSKI (2), ARNOLD HAREŹŁAK, JACEK OCHMAŃSKI (1) i IRENEUSZ KOLANEK.

Łukasz Młynarczyk